Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

27. CZERWCA 1926.

NR. 145. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru :

Dziesiąty rząd Brianda.

Kiedy dziesiąty rząd Brianda ustępował w dniu 16 czerwca, opinja Francji, jak i zagranicy, wskazywała na wielką koalicję parlamentarną „świętej jedności", jako jedyne wyjście z trudnej sytuacji finansowo-gospodarczej. W tym też kierunku szły pierwsze usiłowania Brianda, któremu prezydent Doumergue powierzył misję sformowania nowego gabinetu. Od koalicji usunęli się jednak socjaliści. Wówczas usiłował Briand zmontować gabinet „koncentracji republikańskiej", obejmujący kluby lewicy od radykałów Herriota począwszy, centrum, a z prawicy część Bloku narodowego z Poincaré'm na czele. Spotkał jednak sprzeciw Herriota i jego klubu, w którym Franklin Bouillon napróżno dowodził analogji między r. 1917 a 1926. Misję podjął teraz Herriot, złożył ją jednak wkrótce, przekonawszy się praktycznie, jak dalece nierealną jest koncepcja wskrzeszenia „kartelu lewicy", którego jest ciągle, mimo niepowodzeń, upartym zwolennikiem. Misja wróciła do Brianda. Po kilku dniach prób z tymi i z owymi złożył nowy swój, X. już z rzędu gabinet, który w przeciągu paru dni ma wypracować program i przed parlamentem we wtorek stanąć.

Dwa momenty nadają mu charakterystyczne oblicze: **stosunek do parlamentu i nowy minister skarbu.**

X. rząd Brianda opiera się o kluby lewicy, przedewszystkiem największą jej frakcję „radykalną i radykalno-socjalną" (Herriota) i centrum. Daje mu to do 40 głosów większości, pod warunkiem jednak, że kluby popierające rząd głosować będą za nim solidarnie, czego — jak uczy doświadczenie — nie może być jednak pewnym. Prawdopodobnie także i „Unja republikańsko-demokratyczna" z prawicy udzieli mu w pewnych wypadkach poparcia, mimo, że w rządzie nie ma przedstawiciela; przynajmniej — zdaje się — nie będzie dążyła do obalenia nowego rządu. **Wszystko to wzięte razem, daje dość zamazany obraz nowej większości rządowej,** który zapewne stanie się wyraźniejszy z chwilą, gdy rząd ogłosi swój program, gdy przedewszystkiem nowy min. skarbu powie, czego chce.

Bo właśnie ten resort jest decydującym w obecnych warunkach. Wszystkie trudności Francji mają swoje źródło w brakach finansowych. Przesunął się szereg lekarzy tej choroby, z których każdy w ostatnich czasach sprawę sanacji pchnął nieco naprzód, którzy jednak nie mogli zdobyć się na jedynie skuteczny środek — radykalną operację. Briand chciał do niej pierwotnie użyć Poincaré'go; niewątpliwie byłby to człowiek na właściwem miejscu. Nie dopuściła do tego jednak lewica, jak już raz przed „11 maja" uniemożliwiła mu zaczętą sanację skarbową.

Przychodzi teraz Caillaux. Jeśli wierzyć pierwszym doniesieniom prasy, ma się wziąć do pracy w sposób zdecydowany. Zanim bowiem przyjął tekę, zastrzegł sobie stanowisko wicepremjera i głos przy dobieraniu ministrów do tek ekonomicznych; następnie ma zamiar zażądać od Izby daleko idących pełnomocnictw finansowo-gospodarczych.

Czy je dostanie? Będzie to zależało od tego, jaki program przedstawi nowy minister skarbu. Dziś wiadomo tyle, że p. **Caillaux zamierza wejść na drogę małej inflacji dla dokonania spłat terminowych, — dalej, za pomocą oszczędności w administracji myśli stworzyć nowy fundusz amortyzacyjny dla pokrycia krótkoterminowych zobowiązań, — wreszcie dążyć będzie do uzyskania korzystniejszej umowy co do spłat długów amerykańskich.**

Te plany rządowe nie zostały jeszcze omówione w szczegółach. Nie wiadomo więc, jak je parlament przyjmie. W każdym razie to jest widocznem już dziś, że nie idą po linji skrajnej lewicy, socjalistów, którzy jedyny ratunek skarbu widzą w podatku od kapitału, — ale też nie ze wszystkiem odpowiadają programowi prawicy, której organy nie ukrywają dużej rezerwy w stosunku do p. Caillaux. Co na to więcej wpływa: zawód, że teki nie objął p. Poincaré, czy też różnice w poglądach na sanację, — trudno w tej chwili powiedzieć.

Na ogół **panuje tendencja, by nowemu ministrowi skarbu dać możność opracowania reform i potem do nich ustosunkować się w sposób rzeczowy.**

W. Z.

Projekt Ch. D. reformy Konstytucji.

Opracowany przez klub Ch. D. projekt reformy konstytucji zawiera następujące zasady:

PODWYŻSZONY CENZUS WIEKU WYBORCY.

Prawo głosowania (art 12) przysługiwać winno obywatelom, którzy ukończyli lat 25 (dotychczas 21) i mieszkają przynajmniej od sześciu miesięcy przed rozpisaniem wyborów (dotychczas: od przedednia) **w gminie** (przedtem w okręgu wyborczym).

Prawo wybieralności miałby każdy obywatel, o ile ukończył lat 30 (dawniej 25).

OGRANICZENIE BEZKARNOŚCI POSELSKIEJ.

W art. 21 ogranicza projekt Ch. D. nieodpowiedzialność posłów do ich działalności w Sejmie z wyłączeniem manifestacyj (dotychczas poseł był nieodpowiedzialny za „przemówienia i odezwania się, tudzież manifestacje w Sejmie"). **Postępowanie sądowo-karne lub dyscyplinarne, zawieszane dotychczas na żądanie Sejmu aż do wygaśnięcia mandatu, byłoby odtąd wstrzymywane jedynie na czas sesji sejmowej.**

Sejm byłby zwoływany „**najpóźniej na 5 miesięcy** przed początkiem **roku budżetowego** (dotychczas art. 25 mówi o dorocznej sesji zwyczajnej „najpóźniej w październiku"). Rząd zaś winien przedłożyć projekt budżetu najpóźniej na 6 miesięcy przed początkiem nowego roku.

TERMIN DLA UCHWALENIA BUDŻETU.

Sejm zwołany na sesję zwyczajną celem uchwalenia budżetu, winien uchwalić przedłożony mu budżet w ciągu trzech miesięcy od dnia zebrania się. Przed upływem powyższego terminu marszałek winien z urzędu poddać pod głosowanie Sejmu w 2-em i 3-em czytaniu projekt budżetu wraz z projektem ustawy skarbowej. Uchwalony przez Sejm projekt budżetu odsyła marszałek Sejmu do Senatu najpóźniej w 48 godzin po upływie 3-miesięcznego terminu, przewidzianego do uchwalenia budżetu przez Sejm.

W razie nieuchwalenia projektu budżetu przez Sejm w oznaczonym terminie, Senat rozpatruje z urzędu projekt budżetu. Senat uprawniony jest do dokonywania zmian w budżecie w ciągu 6 tygodni. W 48 godzin po tym 6-tygodniowym terminie Senat zwraca Sejmowi projekt budżetu wraz z ewentualnemi, dokonanemi przez niego poprawkami. Sejm obowiązany jest w ciągu dwóch tygodni projekt budżetu definitywnie uchwalić.

O ile Sejm w tym terminie projektu budżetu nie uchwali, Prezydent ogłasza go jako ustawę obowiązującą, wraz z projektem ustawy skarbowej, jako ustawy obowiązującej. Gdy Sejm jest rozwiązany, lub gdy brak projektu budżetu albo prowizorjum budżetowego, rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach budżetu roku ubiegłego. Tosamo dotyczy stanu liczebnego wojska i poboru rekruta.

VETO PREZYDENTA.

Art. 26 otrzymuje następujące brzmienie:

„Sejm, jak również i Senat mogą się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością $^2/_3$ głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów. W razie powzięcia takiej uchwały przez Sejm równocześnie z samego prawa rozwiązuje się Senat i odwrotnie.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat orędziem na wniosek Rady ministrów.

Wybory odbędą się w ciągu 60 dni od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu, względnie **Senatu, bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu".**

Art. 35. Dodaje się następujący ustęp:

„Jeżeli Sejm projekt ustawy odrzuconej w całości przez Senat uchwali większością $^{11}/_{20}$ głosujących, Prezydent Rzplitej w ciągu 30 dni może zażądać od Sejmu ponownego rozpatrzenia tego projektu. Jeżeli wtedy $^{11}/_{20}$ głosujących oświadczy się za projektem ustawy, Prezydent ogłasza go jako ustawę obowiązującą".

Art. 38. Dodać ustępy:

„O sprzeczności ustawy z Konstytucją decydować będzie Trybunał Konstytucyjny. Osobna ustawa określi organizację, zakres i sposób działania Trybunału Konstytucyjnego".

Art. 58. W wierszu 2-gim po słowie „większością" wstawić następujące zdanie: **„Wniosek zmierzający do usunięcia całego rządu lub poszczególnego ministra winien być zapowiedziany przynajmniej na tydzień przed postawieniem go na porządku dziennym posiedzenia Sejmu".**

Art. 77. Ustępowi drugiemu nadać brzmienie: „orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane, lub wykonanie ich wstrzymywane, ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą".

(Jak z powyższego wynika, projekt nie przewiduje dekretów z mocą ustawy).

Delegacja Ch. D. u Premjera.

Zarzuty przeciw rządowemu projektowi zmiany konstytucji.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek w południe Prezes Rady ministrów zaprosił do siebie delegację klubu Ch. D. w osobach pp. **Chacińskiego, Holeksy i Korfantego.** Konferencja trwała godzinę i dotyczyła kwestji konstytucji. Delegacja klubu Ch. D. oświadczyła, że **uważa przedłożenie rządowe w sprawie zmian konstytucji za niewystarczające i niewyczerpujące przedmiotu,** w szczególności zaś podkreśliła brak w projekcie rządowym ujęcia kwestji nietykalności poselskiej, która w dotychczasowych ramach konstytucji **przeobraża się w zupełną samowolę i bezkarność.**

Przedstawiono następnie i inne możliwości uregulowania kwestji budżetowania i dekretowania, wreszcie podkreślono braki art. 11 i 12 konstytucji o kwalifikacjach wyborców. Ponadto przedstawiono premjerowi własny projekt reformy.

Korzystając ze sposobności, delegacja Ch. D. zwróciła uwagę premjerowi **na niesłychaną agitację grup radykalnych,** które w kraju szerzą całkowitą anarchję i zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

AUDJENCJA SEN. ADELMANA.

Warszawa. (Telef. wł.). Senator Aleksander **Adelman** był we czwartek przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Zamku warszawskim, **na godzinnej audjencji. Przy tej sposobności P. Prezydent** wyjaśnił nieporozumienie, które spowodowało nie dojście do skutku pierwszej audjencji.

—oOo—

A. Zaleski ministrem spraw zagranicz.

Warszawa. (Telef. wł.) **W piątek p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał, na wniosek prezesa Rady ministrów, nominację Augusta Zaleskiego na ministra spraw zagranicznych.**

—oOo—

P. Darowski wojewodą krakowskim.

Posłowie krakowscy rozmawiali z ministrem Młodzianowskim w sprawie obsadzenia stanowiska wojewody krakowskiego. Min. Młodzianowski oświadczył, że **nominacja p. Darowskiego nie ulega najmniejszej kwestji,** a fakt, że wiadomość o objęciu przezeń stanowiska wojewody spotkała się z pewnemi zastrzeżeniami, **jest okolicznością, zalecającą Darowskiego na to stanowisko, jako osobę nie związaną z żadną koterją.**

M. Rataj wybrany ponownie marszałkiem Sejmu.

WYBÓR NASTĄPIŁ DOPIERO W TRZECIEM GŁOSOWANIU.

Warszawa. (PAT.) Przewodniczący wicemarszałek Daszyński zakomunikował Izbie, że rząd wycofuje cały szereg uchwał, wniesionych przez poprzednie rządy, poczem Izba przystąpiła do 1-go punktu porządku dziennego, t. j. **wyboru marszałka Sejmu.** Przewodniczący wicemarszałek Daszyński polecił sekretarzowi odczytanie art. VIII. regulaminu obrad Sejmu w sprawie wyboru marszałka. Po odczytaniu tego artykułu, przewodniczący wezwał zebranych posłów, aby składali kartki z nazwiskami kandydatów na marszałka. Wynik pierwszego głosowania był następujący: **Oddano głosów 318,** nieważnych 10, ważnych 308, absolutną większość stanowi 155 głosów. Otrzymali głosy posłowie: **Maciej Rataj 148** (Piast), **Stanisław Głąbiński 125** (Z. L. N.), **Jan Dąbski 25** (Str. Chłop.), **Bronisław Taraszkiewicz 8** (klub białoruski), **Stanisław Thugutt 2** (Klub Pracy). Dwa głosy były rozstrzelone, otrzymali je posłowie: Daszyński i Gruszka.

Wobec nieuzyskania absolutnej większości przez żadnego z kandydatów, wicemarszałek zarządził ponowne wybory z pośród pięciu kandydatów. Wynik drugiego głosowania był następujący: Oddano głosów 335, nieważnych 6, ważnych 333, absolutna większość 167. Otrzymali głosów posłowie: **M. Rataj 163, St. Głąbiński 128, J. Dąbski 30, Br. Taraszkiewicz 10, St. Thugutt 2.**

Wobec nieotrzymania i tym razem przez żadnego z kandydatów absolutnej większości, przewodniczący zarządził ponowny wybór z pośród dwóch kandydatów, którzy otrzymali największą liczbę głosów, t. j. z posłów Rataja i Głąbińskiego. Głosowanie trzecie dało wynik następujący: Oddano głosów 335, nieważnych 31, ważnych 304, absolutna większość 153. Głosów otrzymtli: **Maciej Rataj 176, Stanisław Głąbiński 128, wobec czego przewodniczący wicemarszałek Daszyński zakomunikował Izbie, że marszałkiem Sejmu obrany został poseł Maciej Rataj.** Celem zaproszenia nowoobranego marszałka do objęcia funkcji, przewodniczący zarządził 5-minutową przerwę. **Po przerwie wicemarszałek Daszyński oznajmił, że poseł Rataj wybór przyjął,** poczem Izba przystąpiła do dalszego punktu porządku dziennego.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu odesłano do Komisji w 1-em czytaniu projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, oraz projekt o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Następnie pos. Kościałkowski (Klub Pracy) przystąpił do referowania w imieniu komisji budżetowej projektu ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego za czas od 1 maja do 30 czerwca br. i o prowizorjum budżetowem na czas od 1 lipca do 20 września b. r.

Pos. Kościałkowski referując prowizorjum budżetowe na 3 kwartał zaznaczył, że w odróżnieniu od dotychczasowych prowizorjów, obecne zawiera postanowienie wymagające ścisłego przestrzegania granicy budżetów miesięcznych, **oraz upoważnienie dla ministra skarbu do ustanowienia nadzwyczajnego czasowego dodatku do danin publicznych w celu zapewnienia równowagi budżetowej.** Prowizorjum stwierdza w ten sposób perspektywę osiągnięcia równowagi budżetowej **już w 3 kwartale pod warunkiem przeprowadzenia dalszych oszczędności, jakoteż stosowania obowiązku obywatelskiego przez punktualne płacenie podatków.** Komisja budżetowa wprowadza do projektu rządowego tę zmianę, że w art. 5 ściśle określa czas trwania upoważnienia ministra **w sprawie owego dodatku do danin publicznych, aż do 31 grudnia b. r.,** oraz wyklu**cza możność zastosowania tego dodatku do podatku majątkowego, daniny lasowej, opłat celnych i podatków samorządowych.**

Marsz. Rataj przyjmuje wybór.

W tej chwili przewodnictwo objął **marszałek Rataj,** który oświadczył, co następuje:

Pragnę zaznaczyć, że sprawując nadal urząd marszałka, będę uważał się za locum tenens aż do chwili, kiedy stanie się to, co uważałem za niesłychanie pożądane w interesie parlamentaryzmu i w dziedzinie państwa, że miejsce to zajmie ktoś, kto będzie wyrazicielem zaufania całej Izby. Uważałem, że rzecz ta bardziej jest konieczna dziś, niż kiedykolwiek indziej, w okresie, kiedy panowie przestaniecie funkcjonować jako posłowie, czy też wskutek zamknięcia sesji, czy też wskutek rozwiązania się Sejmu, lub rozwiązania Sejmu.

Ch. D. za budżetem ale nie za rządem.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej po p. Wiślickim zabrał głos im. Ch. D. p. **Kwiatkowski. Mowca odnosi się z wielkim krytycyzmem do projektu podwyżki podatków o 10 procent.** Przyczynę złego stanu gospodarczego w Polsce mówca widzi w tem, że **dotychczasowy rząd ochraniał wszelkimi sposobami przemysł gotowych fabrykatów, podczas gdy życie gospodarcze Polski opiera się w ogromnej większości na rolnictwie, kopalnictwie, przemyśle rolniczym i przemyśle półfabrykatów.** Skutek zbytkownego ukształtowania naszych ustaw podatkowych **mamy tylko 330.000 płatników podatku dochodowego.** Równocześnie są oni obciążeni podatkiem majątkowym, gruntowym i obrotowym. Wreszcie mowca oświadczył, że **stronnictwo Ch. D. wprawdzie będzie głosować za prowizorjum, jako koniecznością państwową, ale ma największe zastrzeżenia przeciwko tym zasadom, którym dał wyraz minister skarbu.**

—oOo—

Pragmatyka nauczycielska w Komisji Oświat.

Sejmowa Komisja Oświatowa pod przew. posła dr. Mendrysa, w dniu 24 b. m. załatwiła poprawki, proponowane przez Senat, do przyjętego przez Sejm w dniu 9 lutego b. r. projektu ustaw o stosunkach służbowych nauczycieli. Ogromna większość poprawek Senatu natury formalnej została przyjęta. Z ważniejszych zaś merytorycznych poprawek, Komisja przyjęła poprawkę sen. Thulliego (Ch. D.), iż **nauczyciel obowiązany jest w niedziele i święta uczęszczać z dziećmi na nabożeństwa.** Jak wiadomo, poprawka ta, zgłoszona przez posła Mendrysa w Sejmie, przy trzecim czytaniu upadła. Skreślono również na wniosek Senatu Powiatowe Komisje Dyscyplinarne, w miejsce których urzędować będą Komisje przy Kuratorjach. **Odrzucono poprawkę Senatu, nadającą nauczycielstwu szkół średnich tytuł profesora,** jak również proponowany przez Senat i popierany przez Rząd artykuł o przenoszeniu nauczycieli w stan nieczynny.

Jest więc nadzieja, że w najbliższych dniach pragmatyka nauczycielska zostanie uchwalona przez Sejm naogół tak, jak przeszła w trzecim czytaniu.

—oOo—

WALKA O PRZEDŁUŻENIE STAREGO TYPU STUDJÓW UNIWERSYTECKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji oświatowej Piastowcy, którzy do ostatniej chwili popierali projekt rządowy w sprawie szkół akademickich, głosowali za wnioskiem pos. Langera. Wniosek Langera rozszerza prawo zdawania egzaminów uniwersyteckich według starego systemu **dla wszystkich do końca 1928 roku,** rząd zaś i referent, pos. Rymar, (Z L. N.) zastrzegł to prawo uznaniu Rad wydziałowych **dla tych wszystkich, którzy służyli w wojsku albo mają szczególne powody opóźnienia studjów. Pos. Rymar złożył referat, który objął pos. Langer.** Przedstawiciel PPS nie przyjął referatu.

—oOo—

P. Bertoni usunięty z M. Spraw. Zagr.

Warszawa. (Telef. wł.). Departament administracyjny M. S. Z. został przez p. Knolla skasowany. P. Bertoni, dotychczasowy dyrektor tego departamentu, ma otrzymać półroczny urlop. Podobno ubiega się o poselstwo w Szwecji.

—oOo—

P. PIŁSUDSKI W BELWEDERZE.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister spraw wojsk. Piłsudski, sprowadza się w najbliższym czasie do Belwederu.

—oOo—

METROPOLITA DIONIZY U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji **metropolitę Dionizego,** głowę cerkwi prawosławnej w Polsce. Podczas rozmowy obecny był **min. Mikułowski-Pomorski.**

—oOo—

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

IX. Ciężkie walki przedpołudniem 14 maja.

Stałem przypadkiem przy pułk. Andersie, gdy poprosił go do telefonu oficer-lekarz tamtej strony — zdaje mi się pułk. Kołłątaj — z rekryminacjami przeciw ostrzeliwaniu szpitali, powołując się na genewską konwencję sanitarną. Przypominam, że szpital Ujazdowski leżał od 13 maja po naszej stronie, za naszą linją boju, która biegła ulicą Piękną, a w przedłużeniu Górnośląską; jeżeli więc leżał pod obstrzałem, to prawdopodobnie tamtej strony. Pułk. Anders dał mu więc odprawę odmowną. Niebawem pokazało się, jak tamta strona konwencję genewską przestrzegała.

Zdaje się, że P. Prezydent Rzeczypospolitej miał coraz większe trudności, by **panować nad niecierpliwością i nerwami ministrów.** Dotąd tak ministrowie, jak i sztaby wojskowe mieli w Belwederze przydzielone pokoje na parterze. Obecnie dostali ministrowie od P. Prezydenta polecenie, by się przenieśli na I. piętro, zostawiając parter wyłącznie sztabom wojskowym. **Tylko premjer Witos miał prawo komunikowania się ze sztabami wojskowymi i orjentowania innych ministrów.** Nam zaś dał P. Prezydent polecenie, aby ministrów nie niepokoić i o naszych trudnościach jaknajmniej im mówić.

W tym czasie nadszedł z opóźnieniem via Kraków podłapany radjotelegraficzny rozkaz marszałka Piłsudskiego do 3 dyw. leg. w Zamościu, by odjechała do Warszawy. Gen. Romer, dow. O. K. Lublin, o odjeździe tej dywizji nam nie meldował. Kalkulacja mówiła, że ta dywizja prawdopodobnie już przez Dęblin przejechała. Mimo to nadaliśmy rozkaz do 15 p. p. w Dęblinie, by — o ile jeszcze w całości nie przeszła — jej części przez uszkodzenie mostu na Wieprzu zatrzymał.

Nieco później dowiedzieliśmy się o samobójstwie pułk. Mieczysława Więckowskiego, który otrzymawszy rozkaz marszałka Piłsudskiego, a zatrzymany przez gen. Romera, wolał umrzeć, niż złamać przysięgę.

Dowiedzieliśmy się też, że z 2 dyw. leg. położonej w okręgu Przemyśl, podobno tylko 1 baon na tamtą stronę wyjechał.

Od rana zawiązała się walka na całym froncie. **Oddziały strony przeciwnej podsunęły się pod nasz front i atakowały.** Gen. Kukiel, który, jak wiadomo, dowodził prawem skrzydłem od Wisły przez ul. Górnośląską i Piękną do Aleji Ujazdowskich, meldował, że **baon sanitarny,** który jako zatrudniony przy chorych i rannych w szpitalu Ujazdowskim, po zdobyciu szpitala 13 maja przez naszą stronę, tam dla służby sanitarnej pozostał, nagle **walkę rozpoczął i od tyłu zaatakował granatami ręcznymi 10 p. p.,** walczący na ul. Pięknej. Dziwnemi drogami, nie genewskiemi, poszedł nasz sanitarjat wojskowy! Wskutek tego podstępnego ataku utracił 10 p. p. chwilowo szpital Ujazdowski i później walka się tam wciąż wahała.

Nieco później zauważono jakgdyby próby przejścia przez Wisłę. Prawdopodobnie były to demonstracje, dnia poprzedniego zapowiedziane.

W tym czasie otrzymałem meldunek od jakiegoś mieszkańca Belwederu, mówiący, że pułk. Wieniawa-Długoszewski telefonował z tamtej strony do swej żony mieszkającej w Łazienkach, by się skryła w piwnicy, bo Belweder będzie ciężką artylerją ostrzeliwany. Przypuszczałem, że jest to próba wywołania tylko niepokoju i ani Panu Prezydentowi, ani rządowi o tem nie meldowałem. Niebawem zaczęło się silne ostrzeliwanie Łazienek artylerją, które podobno dużo szkód w parku wyrządziło, ale Belweder w tym dniu ostrzeliwany nie był. W Łazienkach mogły tylko ewentualnie stać rezerwy grupy gen. Kukiela.

W centrum naszego frontu używała tamta stroną czołgów i aut pancernych, których zwalczanie robiło nam trudności z powodu braku dział.

Niebawem rozpoczął się główny atak tamtej strony na nasze lewe skrzydło, wzdłuż zachodniego krańca miasta. Ten atak napotkał przedewszystkiem na naszą małą forteczkę na obwodzie miasta, u wylotu ul. Koszykowej, mianowicie na Wyższą Szkołę Wojenną, która się uzbrojonymi ordynansami pod dowództwem kilku oficerów dzielnie broniła. Długo się naturalnie W. S. W. bronić nie mogła w braku odpowiedniej załogi, ale zawsze jakiś czas tamtą stronę zatrudniła. Od godziny mniejwięcej 10 przedpoł. dnia 14 maja zaczęło się też **coraz goręcej robić w okolicy lotniska mokotowskiego.** Lotnisko, będące naszem lewem skrzydłem, było bezpośrednio bronione przez 1 pułk. lotniczy, oficerską szkołę inżynierji i saperów, oraz artylerji 1 p. przeciwlotniczego. Niebawem, gdy się zaznaczyło obejście naszego skrzydła przez folwark Rakowice, położony na południe od lotniska, musiał gen. Rozwadowski dla podtrzymania tam sytuacji, dać Szkole Podchorążych rozkaz do przesunięcia się z placu Unji przez Mokotów poza nasze lewe skrzydło dla kontrataku. Obserwowaliśmy także ruchy nieprzyjacielskiej kawalerji, okrążającej nas od południowego zachodu. Niebawem zaczęło lotnisko być terenem bezpośredniej walki. O ile pamiętam, zaczęło się od przedarcia oddziałów tamtej strony przez tor wyścigowy na lotnisko. Oficerska szkoła inżynierji i saperów nacisku nie wytrzymała i cofnęła się. Lotnicy już wzlatywać nie mogli, bo lotnisko było pod silnym obstrzałem. **To było dla nas stratą nie do powetowania, bo broń lotnicza była naszym jedynym atutem w stosunku do tamtej strony, która lotnikami nie rozporządzała.**

Od godz. 11 dnia 14 maja nastał okres największego napięcia nerwów w Belwederze. Losy Belwederu stały na jednej karcie. Sprawa stała tak, że o ile gen. Żymirski z posiłkami nadejdzie, to będzie dobrze, jeżeli nie nadejdzie, to będzie źle. A tymczasem o gen. Żymirskim ani śladu. Mieliśmy obserwatora na Niespodziance, znanej restauracji na 7 piętrze. na placu Unji. Ponieważ lotnicy już wzlatywać nie mogli, był ten obserwator jedynym naszym wywiadowcą. W pewnych chwilach wydawało mu się, że się coś w okolicy Ochoty (przedmieścia położonego na zachód od lotniska mokotowskiego) dzieje, że się tamta strona przegrupowuje, że jest to powodowane zbliżaniem gen. Żymirskiego. Później jednak miało się wrażenie, że to była tylko pomyłka.

Gen. Stanisław Haller.

Redakcja „Głosu Narodu“ zaznacza, że podtytuły zamieszczane nad artykułami gen. St. Hallera pochodzą od niej, a nie od autora.

———oOo———

Nowy Prymas Polski i nowi Biskupi.

Na publicznym konsystorzu w dniu 24 b. m. jak donosi P. A. T. — ogłosił Ojciec św. nowe nominacje kilku Biskupów w Polsce: Ks. dr. Aug. Hlonda arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim — Ks. bisk. Jałbrzykowskiego arcybiskupem wileńskim — Ks. bisk. Łukomskiego biskupem łomżyńskim i — wreszcie Ks. kan. Lisieckiego biskupem śląskim.

ARCYBISKUP-NOMINAT GNIEŹNIEŃSKI

nowy Prymas Polski, obejmuje pierwszą w Polsce stolicę Biskupią w sile wieku. Urodzony w r. 1881 pod Mysłowicami na Śląsku, całe swoje wykształcenie i wychowanie prócz domu rodzinnego i żyjącej jeszcze matki, zawdzięcza zakonowi Ks. Salezjanów. Kształcił się w ich gimnazjum w Turynie i nowicjacie w Foglizzo. Studja filozoficzne i teologiczne ukończył w Rzymie w Gregorianum w r. 1900 ze stopniem doktora. Przez rok pracował w Oświęcimiu, potem kierował zakładem salezjańskim w Przemyślu. Przeniesiony do Wiednia został przez władze zakonne zamianowany prowincjałem. W r. 1922 otrzymał nominację na Administratora Apostolskiego na Górnym Śląsku, a po zawarciu konkordatu i powstaniu diecezji śląskiej, na jej pierwszego Biskupa. Sakrę biskupią otrzymał 3 stycznia 1926 r. w Katowicach, w katedrze św. Piotra i Pawła.

Na stanowisku rządcy nowej diecezji ujawnił tyle niespożytej energji, gorliwości i taktu, że powszechne panowało w kołach duchowieństwa polskiego przekonanie, iż niezwykłe przymioty Biskupa Hlonda winny być wyzyskane na wyższem jeszcze stanowisku kościelnem. On to zorganizował instytucję zjazdów katolickich na Śląsku, których był duszą — sprawę seminarjum duchownego załatwił w sposób najlepszy, lokując je w Krakowie i alumnom zapewniając uniwersyteckie wykształcenie. W czasie krótkiej działalności w Katowicach, zaskarbił sobie serdeczną miłość ludności robotniczej, której niedolę znał i odczuwał; On to zapoczątkował w r. ub. pomoc dla bezrobotnych, która kilku tysiącom rodzin umożliwiła przetrzymanie najczarniejszych godzin.

Przechodzi na pierwsze stanowisko kościelne w Polsce. Z tej racji spadają na Niego nowe i ciężkie obowiązki zarówno wobec Kościoła, jak i państwa. W ich spełnianiu spotka się z poparciem całego katolickiego społeczeństwa polskiego, które zna Jego wysoką inteligencję, zrozumienie współczesnych kierunków życia, — ocenia Jego charakter czysty i gorliwość Arcypasterską.

Do życzeń całego społeczeństwa dołącza Red. „Głosu Narodu“ i własne: — Niech Bóg użycza nowemu Prymasowi sił i łaski Swojej do pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

KS. ARCYBISKUP JAŁBRZYKOWSKI

nowy metropolita wileński, urodził się w r. 1876. Wyświęcony na kapłana w r. 1901, był przez dłuższy czas zajęty w duszpasterstwie, potem był profesorem semin. duchown. w Łomży i jego rektorem. W r. 1918 został zamianowany biskupem-sufraganem sejneńskiej diecezji z juryzdykcją Ordynarjusza dla jej części łomżyńskiej. Po zawarciu konkordatu i utworzeniu diecezji łomżyńskiej, został jej pierwszym Biskupem. W tym czasie zorganizował seminarjum duchowne, kapitułę katedralną i stworzył materjalne podstawy dla Biskupstwa. Wilno uzyskuje w nim Arcypasterza doświadczonego i obeznanego dokładnie z problemami tak trudnej kresowej polityki kościelnej.

KS. BISKUP ŁUKOMSKI

dotychczasowy biskup-sufragan poznański, urodził się w r. 1874; święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1898, sakrę biskupią w r. 1920. Znakomitą rolę odegrał po przewrocie, kiedy to w Radzie ludowej Wielkopolski stał na czele Wydziału oświaty i wychowania. Jemu zawdzięczają nasze północno-zachodnie województwa w dziedzinie szkolnej wiele, w szczególności ten zdrowy kierunek wychowawczy, którym się szkoła Wielkopolski odznacza. Obejmuje diecezję łomżyńską, jeszcze nie zorganizowaną w pełni. Wybitne przymioty ducha, które okazał w Poznaniu, rokują najpiękniejsze nadzieje, że dzieło swego poprzednika doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

KS. ARKADJUSZ LISIECKI,

biskup-nominat śląski, urodził się w r. 1880. Pracował szereg lat w duszpasterstwie, ostatnio w Bninie. Przedstawia dość częsty w Wielkopolsce typ księdza, który mimo zajęć praktycznych, znajduje czas na studjum i prace naukowe. Był jednym z twórców silnego ruchu teologicznego w Wielkopolsce. W r. 1913 wydał monografję historyczną o Konstantynie Wielkim. Przed 2 laty został profesorem semin. duchownego w Gnieźnie i kanonikiem katedralnym. W tym czasie przystąpił do dzieła, które dla nauki, szczególnie dla teologji polskiej, mieć będzie olbrzymie znaczenie — do wydania polskiego Ojców Kościoła. Jego sumienne i wnikliwe opracowania, zjednały mu uznanie kół naukowych.

Powołanie na stolicę śląską stawia go wobec zadań, które nie są dla niego nowością. Praca w diecezji o wielkim procencie ludności robotniczej, jak Śląsk, nie jest mu obcą. Sprawami robotniczemi zajmował się od dawna. Po ks. St. Adamskim objął jeneralny Sekretarjat Katolickich Towarzystw robotniczych w Poznaniu i prowadził go przez szereg lat, aż do r. 1918. Znakomicie dziś postawione oświatowe organizacje katolickich robotników w Wielkopolsce zawdzięczają mu bardzo wiele. Śląsk otrzymuje w Nim Biskupa, którego wysokie kwalifikacje duchowe każą się spodziewać najpiękniejszych owoców pracy.

Wszystkim Najczcigodniejszym Nominatom, którzy nasze pismo darzą swemi sympatjami, wyrażamy na tej drodze serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego w pracy.

O czem piszą inni?...

Al. Świętochowski o p. Rataju. — Jak p. Rataj otrzymał w Sejmie „większość“. — Niedojrzałość polityczna społeczeństwa. — „Naprzód“ za naprawą, a przeciw burzeniu.

Al. Świętochowski nazywa w „Myśli Narodowej“ p. Rataja „złym duchem“ naszego parlamentaryzmu.

„Długo — pisze — chwalono jego bezstronność, tymczasem był to fakter międzypartyjny, **fabrykant kruchych kompromisów,** zezujący w stronę siły, chociażby **ona jaknajostrzej przeciwstawiała się dążeniom grupy, do której należał i której** swoje stanowisko zawdzięczał. Gdyby właściwości tego rodzaju wystarczały do przewodniczenia ciału prawodawczemu, mógłby zostać także marszałkiem Sejmu ptak zwany krętogłowem. Przeczytawszy w gazetach wiadomości o dokonanym przewrocie, największą odrazę uczułem do p. Rataja i dziwiłem się bardzo, że ona nie objawiła się w prasie broniącej praworządności. **Nareszcie wydał temu służącemu do wszystkiego sprawiedliwe świadectwo krakowski „Głos Narodu“. Z tem świadectwem może p. Rataj wrócić na posadę nauczyciela gimnazjum, ale już chyba marszałkiem Sejmu nie będzie“.**

Ocenił też należycie jego działalność Sejm. Za wnioskiem pos. Dębskiego o nieprzyjęcie rezygnacji wypowiedziały się — jak donosi korespondent „Kur. Poznańskiego“ — na wtorkowem posiedzeniu tylko: P. S. L., P. P. S. i żydzi.

„Naprzód“ atakuje „burżuazję“ polską za jej polityczną niedojrzałość, przejawiającą się w nagłych zwrotach opinji i bezkrytycznem entuzjazmowaniu się popularnemi hasełkami.

„Dziś wszystkie barany w Polsce — pisze z dużą słusznością organ P. P. S. — beczą na inną znów melodję: konstytucja wszystkiemu winna! precz z konstytucją! „władza wykonawcza“ uzdrowi Polskę! niczego innego Polsce nie potrzeba! głupstwo prawa obywatelskie! drobnostka sanacja finansowa! tylko władzę wykonawczą uposażyć w moc ustawodawczą i pozwolić jej robić, co jej się spodoba!“.

Ledwie się coś zbudowało, już się chce zburzyć.

„Nie poprawić, nie naprawić, lecz — zburzyć! Współdziałają tu ze sobą wpływ umysłowości rosyjskiej z odziedziczonem polskiem usposobieniem anarchicznem“.

Istotnie! Wpływy z Charkowa! Lecz nieprawdą jest, jakoby specjalnie „klasy posiadające“ zmieniały często nastroje, — a natomiast „masy ludowe“ miały „stokroć więcej zmysłu państwowego“. Gdyby te masy rozumiały rzeczywście, jak to twierdzi „Naprzód“, że

„burzyć konstytucję, znaczy niszczyć ich prawa obywatelskie, burzyć podwaliny państwa, że konstytucję trzeba naprawić, ale nie usunąć; że prawo trzeba rozwijać, a nie w jego miejsce wprowadzać samowolę“,

gdyby to wszystko „masy“ rozumiały, to już dawno wystąpiłyby przeciwko P. P. S., a w dniach walk majowych stanęłyby z całą energją po stronie Prezydenta i rządu. Zapowiedziane na niedzielę demonstracje „przeciw burzeniu konstytucji“ i „przeciw zakusom absolutyzmu i biurokracji“ byłyby wtedy zupełnie niepotrzebne. Ale niestety stało się inaczej. Masy „wychowywane“ przez różne demagogiczne i rewolucyjne „Naprzody“ i „Robotniki“, a ogłupiane systematycznie przez różne „Expressy“ i „Kurjerki“ nie rozumiały, że — jak to teraz dopiero odkrywa „Naprzód“ — trzeba naprawiać a nie burzyć, rozwijać prawo, a nie wprowadzać samowolę. O tem w czasie walk majowych pisma socjalistyczne nie pisały. Odkrywają te stare prawdy „burżuazyjne“ dopiero teraz, gdy obóz rokoszański zaczyna zagrażać i socjalistom. Mądra P. P. S. po szkodzie!

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Nowe schroniska P. Tow. Tatrzańskiego w Tatrach.

Dyr. Stryjeński, zasłużony działacz Polsk. Tow. Tatrz., autor wybudowanego pięknego schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polsk. donosi nam, że prace około oddania tego schroniska do użytku publicznego, dobiegają końca. Schronisko, którego koszta wystawienia wyroszą około 30.000 zł., położone jest w najpiękniejszym zakątku doliny. Co do rozmiarów, mniejsze od schroniska na Hali Gąsienicowej, mieści natomiast w sobie większą ilość pokoi, bo około 100, które urządzone są według nowoczesnych wymogów. Uroczyste poświęcenie schroniska odbędzie się w połowie sierpnia.

Jak się dowiadujemy, zamierza bardzo ruchliwe Polskie Tow. Tatrzańskie przystąpić również w najbliższym czasie do zrealizowania planu budowy **dwóch nowych schronisk w Tatrach Wysokich.** Schroniska te mają stanąć w Dolinie Pustej, oraz w Dolinie Chochołowskiej w Tatrach Zachodnich. Ułatwi to turystom wycieczki w pełne piękna i powagi zakątki.

Strajk w Toruniu.

Onegdaj rozpoczął się strajk w zakładach użyteczności publicznej w Toruniu. Tramwaje nie funkcjonują. Strajkuje elektrownia, gazownia i częściowo wodociągi. Do strajku przyłączyło się również 45 urzędników elektrowni i gazowni, na ogólną liczbę 48. Odbywają się pertraktacje między delegatami poszczególnych organizacyj robotniczych dla poparcia żądań pracowników strajkujących. Magistrat odmówił wszelkich pertraktacyj ze strajkującymi, a dyrekcja elektrowni zamierza przyjąć nowych pracowników na miejsce strajkujących.

—o—

POBORY LIPCOWE URZĘDNIKÓW I OFICERÓW. Z Warszawy donoszą, że pobory urzędników i oficerów będą wypłacone w wysokości poborów grudniowych. Poza tem w lipcu nie będą potrącone zaliczki, których w wysokości 25 procent udzielono na poczet poborów.

PREZYDENT MOŚCICKI ODWIEDZIŁ B. PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO. Jak donosi „Kurjer Polski“, Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, był w tych dniach w Borowie ziemi łowickiej, w majątku p. Wł. Grabskiego, gdzie mieszka obecnie b. prezydent, p. Wojciechowski. Wizyta trwała około trzech godzin. Miała to być zwykła wizyta grzecznościowa, którą prezydent miał zamiar złożyć Wojciechowskiemu jeszcze w jego prywatnem mieszkaniu w Warszawie.

DAR PREZ. MOŚCICKIEGO. Prezydent Mościcki zawiózł osobiście do Sulejówka podarunku córeczce p. Piłsudskiego papugę w klatce, przywiezioną mu niedawno z Afryki.

REKTOREM AKADEMJI WETERYNARYJNEJ we Lwowie obrano prof. Wacława Moraczewskiego.

GENERAŁ BRYGADY TADEUSZ LUDWIK PISKOR, były II zastępca szefa sztabu generalnego i b. szef biura ścisłej Rady wojennej, rozpoczął już urzędowanie jako szef sztabu generalnego.

NIE MIELI MIESZKANIA, ZAMIESZKALI W GARDEROBACH TEATRALNYCH. 8 artystów i 2 artystki z teatru miejskiego w Bydgoszczy, eksmitowani ze swych prywatnych mieszkań, z powodu niezapłacenia komornego (wskutek nieotrzymywania z teatru gaży), zamieszkali w garderobach teatru. Zarząd teatru usiłował usunąć ich przy pomocy interwencji policji i straży ogniowej. W rezultacie zarząd teatru załatwił sprawę, znajdując dla eksmitowanych tymczasowe mieszkania.

W FABRYCE PAPIERU W JEZIORNIE pod Warszawą, trwający od 4 tygodni strajk 1.000 robotników, zaostrzył się. Robotnicy żądają przyjęcia z powrotem zredukowanych 150 robotników i 40% podwyżek płac. Postulaty te zostały przez pracodawców odrzucone.

Zycie i szkoła.

Próba nowych matur. — O polski ideał wychowawczy. — Rada Wychowania Narodowego.

Odbyła się już przeważnie w gimnazjach małopolskich matura według nowych przepisów, wydanych przed kilkoma miesiącami za rządów min. Stanisława Grabskiego. Zastosowano ujednostajnienie tematów zadań maturycznych na terenie całego okręgu szkolnego. Nowość wątpliwej wartości, — wprowadzono skomplikowany podział na trzy grupy przedmiotów, w zakresie których mógł abiturjent robić wybór, ale nowa metoda nie dała rezultatów naprawdę nowych i poprostu... zawiodła. Okazało się, wobec licznych uwolnień uczniów publicznych, dalszem ułatwieniem, tak, że w każdem gimnazjum kilku uczniów zdawało tylko jeden przedmiot; w konsekwencji zwolnień ujawnił się też fakt, że kończący szkołę polską, abiturjent może wogóle języka polskiego nie zdawać. Przeważnie egzaminowano z języka i literatury polskiej był procent bardzo niski, w niektórych zakładach wynosił 5 proc. zdających.

Właśnie też badanie inteligencji, na którem tak autorowi nowego regulaminu zależało, nie znalazło w tej formie należytego narzędzia, bo sąd o uczniu, poznanym dobrze przez nauczycieli w ciągu kilku lat nauki, nie może ulec w ciągu kilku kwadransów radykalnym zmianom.

Regulamin przyznaje przewodniczącemu wielkie prawa z równoczesnem ograniczeniem głosu grona nauczycielskiego, zwłaszcza w zakresie dopuszczania kandydatów do egzaminu. Naogół nie robili delegaci Kuratorjum użytku z tego privilegium odiosum, stosując wiele rozsądku i taktu. Zdarzały się jednak wypadki gorliwości nadmiernej, bo i regulamin, zredagowany w duchu nieufności do egzaminatorów, do tego uprawnia. Szkoda, że zawsze przyjmuje się gorsze wzory, w tym wypadku rosyjskie — zamiast stosować własną miarę rozsądku. Ale podobnie zbytkiem rozsądku nigdy nie grzeszyliśmy, a chętnie zastępujemy go... formą.

Pewna ruchliwość Min. W. R. i O. P., zaznaczona w ostatnich miesiącach przez wydanie regulaminu egzaminów dojrzałości i regulaminu rad pedagogicznych gimnazjalnych, nie przesłania nam faktu dorywczości poczynań naszej magistratury szkolnej. Teoretyk i główny twórca programu szkół średnich, B. Nawroczyński, przeniósł się na katedrę uniwersytecką do Poznania, a tymczasem w zakresie programów wszystkich szkół okazują się potrzeby zmian, poprawek, rewizyj. Gdyby tylko jednak te tylko szczegóły wymagały korektury, byłoby to drobiazgiem; obok nich przecież, a raczej nad niemi, powstają zagadnienia poważne, decydujące o całej sprawie wychowania, dotyczące celu i ideału wychowawczego, jego realizacji, z uwzględnieniem zwłaszcza braków i niedostatków naszej psychiki i t. p. Tu powinnaby się wypowiedzieć polska myśl pedagogiczna, ucieleśniona w Radzie Wychowania Publicznego.

Od dawna organizacje nauczycielskie domagają się jej utworzenia, ale wszystko to nadaremnie. Ministerstwo nie życzy sobie ciała doradczego, woli samo pełnić funkcje administracyjną i prawodawczą, a za życia Sejmu nie lękało się wcale dyskusji szkolnej, bo i Komisja oświatowa, a tembardziej cały Sejm, nigdy nie okazywał zbytniej ochoty do przejścia poza życzliwe ogólniki. Coprawda, minister Stanisław Grabski miał nowy, ogólnej zakrojony plan, ale złączył go z jakąś zresztą jedną reformą, niedostatecznie przemyślaną, więc też zarzucenie go przyjęto z ulgą. Ale źleby było, gdybyśmy obecniejszy stan szkolnictwa powszechnego i średniego uważali za doskonały. Trzeba poważnych studjów nad jego warunkami, celami i środkami, a potem rozważnego, powolnego wypróbowania w życiu. Do tego zaś powołana jest przedewszystkiem fachowa, znająca szkołę, Rada Wychowania Publicznego.

Od lat siedmiu mówi się, że jest to cura posterior, nie bacząc, że t. zw. wychowanie narodowe nie wiele może się poza sferę ogólników, jeżeli chodzi o naczelne myśli i dążenia. Nie mamy dziś, niestety, ludzi o takich horyzontach i energji, jakie musimy podziwiać u Konarskiego, Piramowicza, Kołłątaja. Trzebaby więc przynajmniej zbiorowego wysiłku, któryby ten brak zastąpił i wydobył polską myśl wychowawczą na wyżyny, dobrze zrozumianego interesu narodu. Gdy dziś żyjemy pod hasłem indywidualnych rządów, któż może zapalić się ambicją ukształtowania szkoły polskiej wedle ideału, opartego na głębszem, filozoficznem przemyśleniu potrzeb i warunków polskiej kultury. Może wtedy oczekiwana Rada Wychowania Publicznego zasłuży sobie na miejsce obok Towarzystwa Elementarnych.

F. B.

—ooo—

NA SZEROKIM SWIECIE.

Poseł Estonji przechodzi do bolszewików

Działalność posła Estonji w Moskwie, Birka, nie podobała się od dawna rządowi estońskiemu. Dlatego też poseł Birk został zawezwany do Tallina, celem usprawiedliwienia się ze swego postępowania, wychodzącego na szkodę państwa estońskiego. Na to wezwanie poseł nie reagował zupełnie, wobec czego został zasuspendowany w urzędowaniu. Poseł Birk na usługach rządu bolszewików mógłby wiele zdziałać, gdyż był dawniej ministrem spraw zagranicznych i znał różne konbinacje dyplomatyczne państw bałtyckich.

Kap. Byrd odznaczony przez prezydenta Coolidge'a.

Drugi Amerykanin, który przeleciał nad biegunem, kap. Byrd, wraz z kap. Bennettem w swojej podróży powrotnej z Alaski, przybył do Waszyngtonu i został tam owacyjnie powitany. Prezydent Coolidge wręczył obu lotnikom medale pamiątkowe. Prezydent Tow. geograficznego oświadczył, że ścisły komitet Towarzystwa stwierdził, że zeznania Byrda, dotyczące jego przelotu ponad biegunem północnym, w każdym szczególe polegają na prawdzie.

—o—

B. MINISTER AUSTRJACKIEJ OBRONY KRAJOWEJ, generał-pułkownik Georgi, zmarł w jednem z wiedeńskich sanatorjów. Generał Georgi, kolega Conrada z Akademji wojskowej w Wiener Neustadt, piastował od r. 1906 przez kilka lat tekę obrony krajowej w dawnej Austrji i na tem stanowisku przeorganizował gruntownie tę t. zw. landwehrę", czyniąc ją pod względem wartości wojennej równorzędną ze wspólną „ces. i król. armją". Zmarł w 74-ym roku życia.

SŁAWNĀ ŚPIEWACZKA WIEDEŃSKA, MARJA JERITZA, bawi obecnie w Anglji, odnosząc szereg sukcesów wśród najwyższych kół artystokracji angielskiej, oraz otrzymując odznaczenia od angielskiej pary królewskiej.

ABD EL KRIM W PARYSKIM TUŻURKU. Donoszą z Fezu, iż Ab El Krim zamówił przez pośrednictwo tamtejszych firm u krawca paryskiego ubranie europejskie z białej flaneli. Abd El Krin oświadczył iż zamierza porzucić swój strój narodowy. Zamówienia zostały dokonane dla wszystkich członków rodziny i świty Abd El Krima.

DŻUMA W ROSJI. Z Moskwy donoszą, że w południowych częściach gubernji uralskiej wybuchła dżuma. Dotąd zdarzyło się przeszło 100 wypadków śmierci. Władze miały zarządzić izolowanie w tej gubernji, a połączenie z Syberją ma się odbywać drogą okrężną. Do gubernji wysłano ekspedycję lekarską.

POWÓDŹ W PROWINCJI MEKSYKAŃSKIEJ. W miasteczku Leon w prowincji meksykańskiej Guanajuato nastąpił katastrofalny wylew rzeki, która przerwała niespodziewanie groblę i wdarła się do miasta. Olbrzymi prąd wody uniósł ludzi, domy i bydło. Ilość ofiar obliczana jest na tysiące osób. Tor kolejowy w miejscach najwyżej położonych został zalany na wysokość jednego metra, tak, że wszelka komunikacja i dowóz żywności jest niemożliwy.

Miasto Leon, liczące obecnie 80 tysięcy mieszkańców, zostało nawiedzone identyczną katastrofą w czerwcu 1888 roku, przyczem zginęło tysiąc ludzi i dwa tysiące domów zostało zniszczonych.

W SPRAWIE ODKOPANEJ W TIRENE GŁOWY ZEUSA oświadcza znany rzymski archeolog, prof. Rizzo, na podstawie porównań nadesłanych mu fotografij z fotografjami innych dzieł Fidjasza i podobizn Zeusa na monetach, że ma się tu do czynienia z naśladownictwem sławnej statuy Fidjasza.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc LIPIEC celem uregulowania nakładu w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Sprawy wojskowe.

Urlopy wyższych oficerów.

Rozkazem dziennym Nr. 47 M. S. Wojsk. otrzymali dłuższe urlopy następujący oficerowie: gen. Kukiel, szef biura historycznego Szt. Gen.; płk. S. G. Anders z gen. insp. kawalerji; płk. p. d. S. G. Bajer, szef oddz. II Szt. Gen.; płk. S. G. Kurcjusz, szef oddz. IV Szt. Gen.; płk. Szt. Gen. Wieroński, szef depart. I piech.; płk. S. G. Pomarański, szef wydziału w dep. I; płk. S. G. Kamiński, szef sztabu D. O. K. Kraków; mjr. S. G. Zawadzki z biura Sztabu Gen.; płk. Borejsza, zastępca szefa dep. IV (lotnictwa).

Czytelnicy nasi znajdą szereg tych nazwisk w artykułach gen. St. Hallera. Brali oni udział w walkach w obronie praworządności.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Klęska powodzi w województwie krakowskiem.

Najwięcej ucierpiały powiaty: krakowski, tarnowski, pilzneński, wadowicki, bialski, żywiecki i gorlicki. — Setki domów zalanych, wiele uniesionych wodą. — Olbrzymie obszary gruntów zniszczone. — Akcja o zapomogi dla powodzian, a o kredyt dla ludności rolniczej.

Jak się w okręgowej Dyrekcji robót publicznych dowiadujemy, ostatnie deszcze i spowodowane niemi wylewy, wyrządziły na całym terenie województwa krakowskiego olbrzymie szkody. Szczególniej ucierpiały powiaty: krakowski, tarnowski, pilzneński, wadowicki, bialski, żywiecki i gorlicki. Katastrofalną klęską powodzi w powiecie krakowskim zostały dotknięte gminy: **Kłokocin, Ratanice, Cholerzyn, Liszki, Kryspinów, Przeginia Duchowna, Piekary, Szczejowice, Jeziorany, Borek Szlachecki i Kapinka.** Wezbrane fale Wisły i potoków zalały kilkadziesiąt domów, kilka zabudowań gospodarskich uniosły, uszkodziły drogi, zerwały mosty i przyczółki, a nadto zalały wielkie obszary gruntów, niszcząc plony i unosząc skoszone siano.

W powiecie tarnowskim wezbrała Biała (dopływ Dunajca) 4 m. ponad stan normalny, w samym zaś Tarnowie wystąpiła z brzegów rzeczka Wątok, zalała ogrody i sady i uniosła kilka domów. Z kilkunastu zagrożonych domostw delożowano mieszkańców przy pomocy oddziałów saperskich, ściągniętych z Krakowa. Woda zalała nadbrzeżne tereny w gminach: Klikowa, Biała, Ryglice, Ostrów i t. d., niszcząc drogi i pola.

W powiecie pilzneńskim ewakuowano ludność z 50 domów, również przy pomocy wojska. Wezbrane wody zerwały most na przestrzeni Pilzno—Tarnów. Bardzo ucierpiał powiat wadowicki, gdzie rzeka Skawa uszkodziła drogę w Witanowicach, zalała około 100 morgów pola ornego i podmyła tor kolejowy między Spytkowicami a Wadowicami. Ruch kolejowy w tem miejscu odbywa się przez przesiadanie. W powiatach bialskim i żywieckim Soła zniszczyła drogę pod Milówką, a pod Ciśćcem zalała domy i pola na znacznej przestrzeni. Gościniec od strony Kęt zniszczony.

We czwartek wieczór przeszła nad powiatem gorlickim niebywała burza, połączona z oberwaniem chmur. W przeciągu niespełna trzech godzin wezbrały wszystkie rzeki i potoki, wyrządzając olbrzymie szkody. W Rzepienniku zostało zalanych 70 domów, dwa domy fale zupełnie uniosły, a 200 morgów pola stanęło pod wodą. W Moszczenicy zabrała woda siano ze 150 morgów pola, w Zagórzanach 15 domostw zostało zalanych, a plony zniszczone na przestrzeni 50 morgów. W Sietnicznce wylał potok i zniszczył 25 morgów pola, w Rozembarku 50 morgów, w Racławicach 30 morgów, 2 domy spłynęły z wodą, a tartak i wielki młyn gospodarski uległy zniszczeniu. W Binarowej delożowano ludność z 10 domów; wody zerwały tam 2 mosty, zalały 60 morgów pola i uniosły wiele inwentarza żywego i martwego. Ogólna szkoda, wyrządzona przez orkan i wylewy w powiecie gorlickim, dochodzi 1 miljona złotych.

Starostowie dotkniętych powodzią powiatów odnieśli się do władz o wyjednanie w Ministerstwie doraźnych zapomóg dla powodzian, oraz kredytów dla ludności rolniczej.

W Krakowie nie doszło do wylewu; kulminacyjny stan osiągnęła Wisła w nocy z czwartku na piątek (3 m. 54 cm. ponad normalny). Wczoraj rano zaznaczył się spadek wody o 20 cm., a w ciągu całego dnia opadała Wisła przeciętnie o 10 cm. na godzinę.

—o0o—

Czas uniwersalny.

Na zeszłorocznym międzynarodowym Kongresie astronomicznym w Cambridge ożywione debaty wywołała sprawa rachuby i nomenklatury czasu. W szczególności zajmowano się propozycją wysuniętą w Okólnikach Obserwatorjum krakowskiego, aby średni czas słoneczny, liczony według południka greenwichskiego od północy, nazwać „czasem uniwersalnym", co byłoby równoznaczne z pominięciem wyrazu „Greenwich" w nazwie czasu powszechnego. Myśl ta znalazła wielu zwolenników, lecz formalnej uchwały w tym względzie Kongres nie powziął.

Obecnie termin „czas uniwersalny" rozpowszechnia się wśród astronomów coraz więcej, zarówno we Francji, jak w Stanach Zjednoczonych i — jak zaznacza „l'Astronomie" — używają go nawet Anglicy. Można uważać za pewne, że w rozwojem stosunków między narodami przez radjo i lotnictwo, w całej Europie przyjęty będzie jeden i ten sam czas, prawdopodobnie „czas uniwersalny", który wyruguje czasy o charakterze lokalnym, środkowo- i wschodnio-europejski.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI „STOK". Spółdzielnia towarowo-kredytowa „Stok" w Krakowie dla funkcjonarjuszy państwowych, prywatnych i wojskowych, rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 1.879 członków; miesięczny obrót pieniężny instytucji wynosi przeciętnie około 50.000 zł., zaś 50 do 60 kupców krakowskich udziela towarów na raty członkom Spółdzielni. Fundusz Spółdzielni składa się wyłącznie z udziałów członków, które wynoszą 10 zł. od osoby.

Licznie zebrani na walnem zgromadzeniu członkowie interesowali się żywo rozwojem kooperatywy, uchwalając po przyjęciu sprawozdania i bilansu, podziękowanie Zarządowi Spółdzielni i członkom-założycielom za pracę i postawienie na właściwym poziomie instytucji tak bardzo dziś potrzebnej, ratującej szerokie sfery urzędnicze przed wyzyskiem. W skład Rady nadzorczej Spółdzielni wchodzą urzędnicy z rozmaitych dykasteryj urzędniczych. Naczelnym dyrektorem jest dyr. poczty, p. Marjan Niwicki, zaś prezesem Rady nadzorczej Dr Longin Womela.

—o—

Kraków, 26 czerwca.

Sobota 26: Św. Jana i św. Pawła.
Niedziela 27: Św. Władysława kr.
Niedziela 27: Wschód słońca o godz. 3.32. zachód o 19.53.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje referat p. Stanisława Arnolda na temat: „Podziały polityczne Polski w wiekach średnich". Po referacie posiedzenie administracyjne.

WYBÓR REKTORA I DZIEKANÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Ogólne zebranie profesorów uchwałą z dnia 24 b. m. wybrało jednogłośnie ponownie rektorem Akademji na rok akademicki 1926/27 prof. Dra Adolfa Szyszko-Bohusza. Na posiedzeniach Rad wydziałowych wybrani zostali dziekanami: wydziału malarstwa i rzeźby prof. Władysław Jarocki, wydziału architektury prof. Franciszek Krzywda-Polkowski.

NOWY PODZIAŁ PARAFIJ W KRAKOWIE. Z dniem 1 lipca b. m. wchodzi w życie na mocy reskryptu województwa krakowskiego nowy podział trzech parafij rzymsko-katolickich w Krakowie. Mianowicie ustalone zostały nowe granice parafji św. Szczepana, św. Mikołaja i św. Florjana.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSÓW NA KOLONJE WAKAC. W PORĘBIE WIELKIEJ. Wydział „Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimn. Krakowa" przyjął na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezesa Dra Ekierta, 210 uczniów niezamożnych, pilnych, a potrzebujących wypoczynku, do swej kolonji w Porębie Wielkiej, mającej charakter kolonji bezpłatnej. W liczbie tej znajduje się 40 uczniów z gimnazjów śląskich.

Uczniowie z gimnazjów krakowskich przyjęci do Poręby, zgromadzą się we wtorek 29 b. m. o godz. 10 rano w gimn. IV przy ul. Krupniczej, gdzie im udzieli informacyj o wyjeździe i t. p. kierownik Kolon., prof. Wł. Koch.

ZJAZD W SPRAWIE KOMASACJI GRUNTÓW. Okręgowy Urząd ziemski w Krakowie organizuje na dzień 1 lipca, godz. 10 rano, Zjazd właścicieli gospodarstw rolnych i mierniczych przysięgłych w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego. Omawiane będą znaczenie i korzyści gospodarcze komasacji, współpraca mierniczych przysięgłych przy wykonywaniu prac scalenjowo-pomiarowych, melioracje rolne, regulacja osiedli i podział wspólnot przy scalaniu gruntów.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 30—35 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. masła 4.60—5 zł.. sera 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 8.30—8.50 zł., za sztukę 14—15 gr., 1 kg. masła deserowego 6.40—6.60. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—7 zł., kaczka 3—4.50 zł., gęś 5—8 zł., kopa raków 4.80—6 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków nowych 30—35 zł., 1 kg. 40—50 gr., kapusty białej 1.40—1.50, kopru 40—50 gr., kalarepa wiązka 60—70 gr., kalafjor 0.80—1.50 zł., wiązka pietruszki 1.20—1.40, 1 kg. pomidorów 5—5.50 zł., rombarbarum 50—60 gr., 1 kg. szpinaku 20—30 gr., sałata za sztukę 3—4 gr., wiązka (60 dkg.) szparagów 1.40—1.80 zł., groszku cukrowego w łupkach 1.20—1.40, łuskanego 3.20—3.40, kopa ogórków 23—35 zł., 1 kg. szczawiu 25—30 gr.

UDAREMNIONY RABUNEK. Ulica Czapskich była wczoraj po południu terenem olbrzymiego zbiegowiska i awantury. Wywołał je jakiś opryszek, który włamał się do jednego z domów przy tej ulicy, a spłoszony przez domowników, rzucił się na lokatorkę sąsiedniego mieszkania i począł uciekać. W ślad za złodziejem pobiegli przechodnie i zaalarmowani posterunkowi, którzy ujęli opryszka i odstawili go do II komisarjatu. Śledztwo w toku.

ARESZTOWANO Józefa Kołodziejczyka (lat 20), wyrobnika, który w sposób gwałtowny utrudniał policjantowi doprowadzenie pijanego osobnika do aresztów, oraz stawiał czynny opór funkcjonarjuszom policji w czasie wykonywania czynności służbowych. — Za podobny czyn przytrzymano również Jana Zapałę (lat 28), robotnika, zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej l. 71. — Aresztowano Władysława Kołodziejczyka (lat 17) z Krakowa, który łącznie ze wspólnikami włamał się do mieszkania Feliksa Koprowskiego i skradł garderobę i biżuterję.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

TEORJA PRZEMIANY MATERJI W ENERGJĘ wobec krytyki filozoficznej. Odczyt na ten temat wygłosi ks. prof. Hortyński w sali przy ul. św. Anny 12, w sobotę 26 b. m. o godz. 7 wieczorem.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE SOKOLSTWA dla kobiet i mężczyzn dzielnicy krakowskiej, odbędą się w dniach 26 i 27 b. m. na stadjonie wojskowym w Krakowie.

FESTIVAL. Dnia 27 b. m. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się, z okazji VI ogólnopolskiego Zjazdu psychjatrów, staraniem komitetu budowy Domu medyków, w krużgankach Bibljoteki Jagiellońskiej (Anny 12) Festival ze współudziałem orkiestry członków „Związku Muzyków Polskich" i Chóru akademickiego.

„O DĄŻENIU DO UJEDNOSTAJNIENIA OPINJI" będzie mówił p. K. H. Rostworowski dnia 29 b. m. o godz. 10.30 rano w sali Małopol. Tow. Roln., pl. Szczepański l. 8, II p.

—o—

CENNY STARY OBRAZ BEZ WŁAŚCICIELA.

W przechowaniu notarjusza Dra Mycińskiego w Krakowie (ul. św. Jana 6) znajdują się od kilku lat trzy stare obrazy, których właścicieli, mimo ogłoszeń, znaleźć nie można.

Szczególniej cennym jest jeden z tych obrazów, dużych rozmiarów, przedstawiający św. Kingę w otoczeniu pań dworskich, dworzan i górników, oraz milicji, wrzucającą pierścień do żup solnych.

Obraz ten przechodził widocznie różne koleje, jest bowiem obcięty i nadpalony.

Pochodzenie jego przypuszczalnie z połowy XVIII wieku. Według zdania znawców, ma on wielką wartość muzeualną, a nadawałby się szczególniej do komnat królewskich na Wawelu.

Ten cenny zabytek naszego malarstwa wymaga gruntownej naprawy, gdyż płótno zetlałe, a warstwa farb kruszy się i odpada. Dla uchronienia go od dalszego zniszczenia został prowizorycznie ujęty w rama i oszklony. Z uznaniem podnieść należy pietyzm zachowcy, a pożądanem byłoby, aby pp. Konserwatorowie zainteresowali się tym obrazem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Łatwiej przejść wielbłądowi"...
Niedziela: Po poł. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i B. Hertza; wieczorem „Łatwiej przejść wielbłądowi"...

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Dorina" (premjera).

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Sobota: „Mąż o dwóch żonach".

—o—

WANDA: „Dzieje carskich brylantów", dramat w 7 aktach.
REDUTA: „Przez wszystkie piekła", 2 serje, 18 aktów; w roli głównej Eddie Polo.
UCIECHA: Corinne Griffith w dramacie „Matka obłudy" (Precz z mego domu) 10 aktów, oraz „Szofer z XXI. wieku" komedja.
SZTUKA: „Piętno krwi" z Polą Negri.
PROMIEŃ: „Salambo" dramat w 10 aktach.
WARSZAWA: „Raj zwierząt", całość 20 aktów; w głównych rolach Wiljam Desmond i Eileen Sedgwick.
NOWOŚCI: „W podziemiach drapacza nieba".

—o0o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Publiczność nasza będzie miała dzisiaj sposobność zapoznać się z wybitnym współczesnym pisarzem czeskim, Franciszkiem Langerem — „Łatwiej przejść wielbłądowi"... W sztuce biorą udział pp.: Zalewska, Śniadecka, Klońska, Piaskowska, Szymborski, Bracki, Kułakowski, Turski, Sawicki, jako debiutant reżyserski p. J. Grodyński.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Dyrekcja teatru im. Słowackiego, na pożegnanie roku szkolnego, daje w niedzielę 27 b. m. o godz. 3.30 po poł. jeszcze jedno przedstawienie dla dzieci. Złożą się na nie bajki sceniczne pióra ulubieńca dziatwy naszej, Benedykta Hertza, który też sam występuje w nich jako aktor. Niemniejszą atrakcją jest udział Ninki Wilińskiej, fenomenalnej 10-letniej tancerki klasycznej i artystki dramatycznej.

WARSZAWSKI TEATR NIEWIAROWSKIEJ w „Bagateli" daje ostatnie pożegnalne przedstawienia przed wyjazdem do Krynicy. Dziś, w sobotę, premjera prześlicznej operetki „Dorina" z K. Niewiarowską w roli tytułowej.

—o0o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 27 b. m. w kościele OO. Jezuitów na Wesołej, w czasie Mszy św. o godz. 12 chór „Echa" krakowskiego i Tow. Muzycznego wykona utwory religijne: Moniuszki, Elsnera, Walewskiego, Kruczkowskiego i Lipskiego.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 27 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12 śpiewać będzie Chór salezjański pod kier. dyr. T. Czapli i baryton Wł. Purchla. Organy prof. Flasza i p. Woźny. We wtorek (odpust św. Piotra i Pawła) podczas Sumy o godz. 10.30 orkiestra 1 P. Sap. Kol., pod kier. A. Rożena, a o godz. 12 art. op. W. Troskiewiczówna i M. Sobański wykonają arje i duety religijne.

—o0o—

NEKROLOGJA.

Dnia 16 b. m. zmarł, w 55 roku życia, w majątku swoim Środzie, w wojew. poznańskiem, ś. p. Feliks z Oleksowa Gniewosz, syn ś. p. Władysława, znanego posła do b. parlamentu wiedeńskiego i sejmu galicyjskiego. Ś. p. Gniewosz przeniósł się do wojew. poznańskiego w r. 1919.

Z ruchu chrześc. robotniczego.

V Ogólny Zjazd delegatów Polskiego Związku Zawodowego chrześc. dozorców domowych odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w Domu Związkowym w Krakowie, ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: o godz. 8 rano Msza św. w kościele paraf. św. Mikołaja, o g. 10 otwarcie Zjazdu w Domu Związkowym, przemówienia powitalne, referat na temat: „Umowy zbiorowe w Małopolsce" — sekr. M. Hoffman i dyskusja, sprawozdanie z działalności Związku i wybór nowego Zarządu.

Z teatru „Bagatela".

„Mąż o dwóch żonach", farsa Kratza.

Bulwarowe farsy idą komiczną albo groteskową (ale zawsze artystyczną) szarżą. Onegdajszy grat sceniczny Kratza pamięta z pewnością założenie republiki Guadelupy, a przynajmniej prawdziwy humor był w nim tak rzadki, jak ów pieprz ze Santa Trinidad, o którym tyle mówi wujaszek, bohater trzech rewolucyj na Sao Domingo.

W t. zw. szarży idzie o przejaskrawienie, o przesadę wszystkich efektów komicznych, a nie tylko o podniesienie głosu do sześcianu. Najszlachetniej, bo z umiarem i po aktorsku, podjął swą szarżę **p. Zbucki**; podoba nam się ciągle jego niezachwiany spokój w kryzysach komicznych; zupełnie po cyrkowemu szarżował **p. Bojnarowski**, ujęcie jego jest zanadto krzyczące i grube jak laga, którą przypędził swojego byka do parlamentu paryskiego. **P. „w 3 gwiazdkach"**, jako guadelupski młodzieniec, był raczej niemrawy, niż groteskowy. **P. Brandt** był kompletnem nieporozumieniem. **P. „w 3 gwiazdkach"** jako Pompon, ujął właściwie swoją rolę. Z kobiet grały dobrze panie **Krajewska i Billiżanka.** (Rola ostatniej, jakoteż rola p. Brandta są rolami o pewnem zacięciu dramatycznem; wyzyskała to zacięcie dobrze tylko jedna strona).

W obecne gorące dnie warto iść i na taką farsę i posłuchać trochę kaleczonej hiszpańszczyzny, rozdzierających krzyków, pogodnej trąby i rozczulającej piły (to ostatnie najprzyjemniejsze).

(małarka).

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Dr Wacławowi Zakrzewskiemu składamy niniejszem serdeczne podziękowanie za Jego niezwykłą uczynność i ofiarne trudy, oraz nader troskliwą opiekę i pomoc, wyświadczone naszej Drogiej Matce, ś. p. Józefie z Wiśniowskich Kowalskiej **Rodzina.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w bolesnych dla nas chwilach, w czasie choroby naszej Drogiej Matki, **ś. p. Józefy z Wiśniowskich Kowalskiej,** spieszyli ze słowami pociechy i raczyli wziąć udział w Jej pogrzebie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". **Rodzina.**

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Kasy Chorych nie mają prawa egzekucji sądowej.

DONIOSŁE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻ.

Sąd Najwyższy w Warszawie wydał w dniach ostatnich bardzo ważne orzeczenie, w myśl którego **Kasom chorych, przy ściąganiu należytości od ubezpieczonych i pracodawców, nie przysługuje prawo egzekucji sądowej, tylko politycznej.**

W myśl tego orzeczenia, Kasy chorych będą musiały zwracać się do odnośnych instancyj politycznych o potwierdzenie wykazów należytości i egzekucja tych należytości przeprowadzoną będzie przez organa administracyjne (a więc w Krakowie przez Magistrat). Temsamem odpadają dotychczasowe praktyki Kas chorych, które sprawę każdej zaległości w opłatach, oddawały adwokatom do przeprowadzenia w drodze sądowej, **co oczywiście podrażało niepomiernie koszta egzekucji i było dotkliwym ciężarem dla pracodawców.**

O ileby tedy obecnie jeszcze zdarzyły się wypadki, że płatnicy otrzymaliby nakazy egzekucyjne drogą sądową, należy niezwłocznie przeciw temu, jako bezprawnemu postępowaniu, wnieść sprzeciw. J. W.

KRAKOWSKA KASA CHORYCH NIE ZBUDUJE SOBIE PAŁACU.

Podwyżka opłat nie uzyska bowiem zatwierdzenia władz centralnych.

(j. w.) Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadomiło Izbę handlową w Krakowie (która w sprawie tej prowadzi specjalną gestję), że postawiło wniosek **do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie,** istniejącego przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, **by urząd ten odrzucił i niezatwierdził wniosku krakowskiej Kasy chorych o podwyższenie stawek z 6 i pół na 7 i pół procent.**

Jak wiadomo — nadwyżka dochodów, spodziewana przez zarząd Kasy z tej samowolnie uchwalonej podwyżki, miała pójść na budowę okazałego pałacu dla tej instytucji w Krakowie.

—o—

Walka o ustawę przemysłową.

Protest izb rękodzielniczych zachodniej Polski przeciw działalności Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego.

(j. w.) Z miarodajnych kół dowiadujemy się, **że wszystkie izby rękodzielnicze z zachodnich dzielnic Polski** (także i izby małopolskie), **wniosły protest do Ministerstwa Przemysłu przeciwko działalności Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie.**

Towarzystwo to bowiem wbrew woli i opinji całego rękodzieła polskiego, uzgodnionej na kilku ankietach w latach ub., wygotowało swój własny projekt ustawy przemysłowej i za pośrednictwem Zw. Lud. Nar. wniosło go do Sejmu. Ponieważ równocześnie w Sejmie znajdowała się ustawa przemysłowa, uzgodniona przez ogół rękodzielników i wniesiona jako projekt rządowy, akcja Centr. Tow. Rzemieśln. była dla sprawy nader szkodliwą.

—o—

Wywóz mięsa do Francji.

Zakaz wprowadzania do Francji polskiego mięsa wszelkiego rodzaju, został zniesiony.

Odtąd **pozwolony jest przywóz do Francji oraz tranzyt mięsa świeżego lub mrożonego wołowego, baraniego i wieprzowego, pochodzącego z Polski.**

Oryginalny tekst tego zarządzenia znachodzi się w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

—ooo—

Cena jaj silnie zwyżkowa

pomimo minimalnego zbytu.

Na rynku jajczarskim obserwuje się szczególną okoliczność: pomimo minimalnego zbytu jaj, ceny jednak wykazują tendencję zwyżkową. W sferach fachowych tłumaczą to zmienną pogodą ostatnich dni, skutkiem czego towar się łatwo psuje i musi być dokładnie prześwietlany. Jaja gwarantowane (prześwietlane), sprzedawano w Warszawie po 205 do 210 zł. za skrzynię 1.440 jaj. Jaja nie prześwietlane utrzymały się w cenie 185 do 190 zł., lecz w rzeczy samej kalkulują się drożej, gdyż znaczny procent odpada. Eksport nieco osłabł. Za jaja eksportowe uzyskuje się około 20 dolarów za skrzynię.

—o—

Giełda zbożowa.

Pszenica słabsza, mocna tendencja dla żyta.

Pszenica czerw. i żółta 50.50—51.50, targ. 49.50—50.00, żyto dw. 33.50—34.50, żyto targ. 32.50—33.50.

Owies dw. 40—41, targ. 38—39, jęczmień na krupy 35—36, na paszę 33—34. Ziemniaki 9.50—10.00.

Mąka pszenna 45% krak. 89—90, 50% krak. 87—88, 70% 74—75, grysik 92—93, kongr. 0000 82—83, grys. 85—86, 65% chleb 77—79, żytnia 60% krak. 54—55, 65% pozn. 57.50—58.00.

Otręby żytnie 18.50—19.50, pszenne 18—18.50.

Pszenica nieco słabsza, żyto i jęczmień silniejsze.

—oOo—

Silna zwyżka franka francuskiego.

Dolar zniżkowy — akcje w zaniedbaniu.

Kursa bankowe dolara, jak i Banku Polskiego, niezmienione. Jednakowoż wobec niższych notowań w prywatnym obrocie, oddawano w bankach po nieco niższej cenie. Kurs kształtował się mniej więcej 10.15—10.17. Prywatnie 10.17—10.18, we Lwowie 10.15, w Katowicach 10.15, w Warszawie 10.12—10.16. Naogół bardzo małe zainteresowanie dolarem, popyt minimalny.

Inne waluty na poziomie z dnia ubiegłego, z wyjątkiem bardzo silnego Paryża; frank fr. (po utworzeniu nowego gabinetu) podniósł się do 30.50 zł. za 100 fr. przy bardzo silnej tendencji.

W akcjach tendencja utrzymana, ruch jednak prawie żaden. Z papierów tylko w 4-ch przyszło do tranzakcji; Pharma nieco silniejsza, Zieleniewskiego wymieniano po 9—9.10. Na pogiełdziu Bank Polski po 51 bez tranzakcji i Lokomotywy po 76 gr. w poszukiwaniu bez oddawców.

Notowano: Pharma 94 gr., Żelazo 12 gr., Krakus 12 gr., Chodorów 56 zł.

Z Mnikowa.

Zlot okręgowy katol. Stowarzyszeń młodzieży.

Dnia 20 czerwca b. r. odbył się Zlot Stowarzyszeń młodzieży męskiej okręgu lisieckiego w Mnikowie (parafja Morawica). Uroczystość zaczęto nabożeństwem, na którem podniosłe kazanie wygłosił ks. Józef Tomera z Krakowa, a Mszę celebrował ks. red. Machay. Po południu rozpoczęto obrady pod przewodnictwem p. Susza z Morawicy; sekretarzami zaś byli p. Elgiet z Cholerzyna i druh J. Kopeć z Mnikowa. Program wypełniły liczne przemówienia, referat ks. Machaya, deklamacje druhów, oraz produkcje muzyk z Krakowa i z Podgórza. Obrady zakończono kilku rezolucjami; między innemi uchwalono przesłać telegram hołdowniczy do Księcia Metropolity. Po przerwie podwieczorkowej, Kółko amatorskie z Mnikowa odegrało 3 akty ze sztuki p. t. „Kościuszko pod Racławicami"; reżyserował p. Blecharski, kier. szkoły. Udział w zlocie brali: druhowie z dziesięciu Stowarzyszeń okręgu, delegaci Stowarzyszeń z Krakowa i Podgórza, delegatki Stowarzyszeń miejscowych, inteligencja okręgu, silnie reprezentowane władze miejscowe, oraz bardzo liczna publiczność całej okolicy. Z duchowieństwa, prócz wyżej wymienionych, przybyli: ks. prezes Paryś z Liszek, ks. prokurator z Bielan, ks. Nowak z Rybny, ks. Scholz z Liszek, ks. Kołowiecki z Czernichowa i ks. Maślak z Morawicy.

—oOo—

Ruch w polskiej produkcji filmowej.

Polska wytwórczość kinematograficzna przechodzi już swój okres dziecięctwa. Poza paru filmami propagandowemi, które stworzyliśmy, a które były przeważnie nieporozumieniem artystycznem — możemy obecnie zanotować żywszy i naprawdę interesujący ruch w tej dziedzinie.

Najstarsza polska wytwórnia kinematograficzna **„Sfinks"** w Warszawie (Aleks. Hertza) ciągle myśli uparcie o „Trędowatej" i „Księciu Józefie". Nie mamy dość słów, aby wyperswadować „Sfinksowi" ten niefortunny zamiar.

Grupa **ludzi kina**, grupujących się koło firmy **„Koloryt"** z reż. Dederką, obrabia jego scenarjusz i wkrótce już ma rozpocząć zdjęcia.

Grupa **zwolenników artystycznego kina,** w której wybija się p. L. Trystan, przystępuje do scenizowania i realizowania filmów polskich autorów. Pierwszą będzie dwuaktówka Stefana Grabińskiego z cyklu filmów niesamowitych, którą realizuje L. Trystan. Wystąpią w niej między innymi świetni artyści kinowi: Helena Makowska i Juljan Sym.

Grupa **„Steinwurcel-Forbert"** ma zamiar kręcić film, osnuty na tle żydowskiem. Reż. Bigoszt ma nareszcie ukończyć „Wieczną młodość" z Litą Marjore w roli popisowej.

Pp. Majblum i Lejman, zrobiwszy mocne pornograficzną wkładkę filmową do operetki „Lady Chic", wystawionej w teatrze Niewiarowskiej, zamierzają zrobić z jej zespołem cały film komedjowy.

Niedawno zorganizowana wytwórnia **„Polskie United Artist"** z pp. Zagórskim i Kadenem jako dyrektorami, zaangażowała dorywczo m. i. M. Malicką, Junoszę-Stępowskiego i Węgierkę i niewątpliwie wkrótce rozpocznie nakręcanie zdjęć.

Również poznańska wytwórnia **„Diana"**, której obraz „Cyganka Aza" widzieliśmy w Krakowie, weszła w kontakt z wybitnym reżysorem Biegańskim z Warszawy (twórcą „Wampirów Warszawy" i krótkotrwałym dyrektorem „Bifilmji") i zamierza zrealizować film salonowy. Spodziewamy się, iż na nowym reżyserze „Diana-Film" nie zawiedzie się tak, jak na reż. Twardyjewiczu. **(mafarka).**

C. DADONE. 2

Prezent świąteczny Celestyna.

Ale co za przeprawę miał w domu? Ojciec odjąwszy od ust swoją żabę (fajka stanowiła dla niego przedobiednią przystawkę) począł się złościć, krzycząc, że psa w domu nie potrzebuje, że na samą myśl zapłacenia rocznej taksy od psów w kwocie 80 lirów, wątroba mu się przewraca, że... Ale wtenczas to zabrała głos siostra Marjanna, artystka na okarynie z protestem, utrzymując, że piesek tak piękny i miły zasługuje na to, aby pozostał jako towarzysz w rodzinie. Zresztą ona sobie tak życzy i tak się musi stać. Taksę zapłaci sama, oszczędzając ze swoich wydatków na róż i szminki.

— Taki śliczny piesek, to skarb prawdziwy, rozpływała się dalej łagodnym głosem (wszystko zależało od okoliczności). Patrzcie tylko jaki przemiły, jak skacze, co za rozum przebija z jego ócz. Ach drogi, droogi i całowała go raz po razu. Mamo daj mu zaraz coś do zjedzenia! Celestyn uwielbiał siostrę i psa ze łzami w oczach. W ten sposób zaadoptowano w rodzinie to małe stworzenie, przynajmniej na ten wieczór.

Ale posłuchajcie co się stało następnego dnia. Oto Marjanna wyszedłszy wczesnym rankiem z domu po wielokrotnem ucałowaniu psa, wpadła za chwilę z powrotem do domu, krzycząc na cały głos:

— Nagroda, nagroda — co za szczęście. Tysiąc lirów, słyszycie tysiąc lirów.

— Kto, co?

— Jak?

— Co się stało? — zasypywali ją pytaniami chórem ojciec, matka, Celestyn.

— Za psa! — Czytałam: Tysiąc lirów nagrody dla znalazcy pieska takiego a takiego, białego z jedwabistym włosem, ciemno nakrapianym, wabiącego się Lolotto. Piesek usłyszawszy wymówione swoje imię podniósł się z sofy, na której spał i piszcząc jak zwarjowany rzucił się ku szwaczce.

— Widzicie, widzicie, to on, wołała dalej. Należy zanieść go natychmiast pod adresem pani Ubertiny Emmanuelli, Corso Duca d'Aosta numero 20. Tysiąc lirów, mówię. Wypadnie po dwieście pięćdziesiąt na każde z nas.

Ojciec który już był ubrany, aby się udać do urzędu wydał z siebie radosne „aaah", mama okazała swoje zadowolenie zacierając ręce. Celestyn w pierwszej chwili otumaniony, rzekł po chwili:

— Zaniosę sam tego pieska do owej pani jutro w święto Bożego Narodzenia. Ja sam go przecież znalazłem. Dziś tam iść nie mogę, bo muszę biedz do sklepu. Ktoby to powiedział no, no, ktoby powiedział.

— A to sobie sprawimy ładne święta, ho, ho, dodał ojciec, wtykając sobie nieodstępną fajkę do kieszeni. A co się tyczy podziału owego tysiąca lirów, o tem pomówimy później.

— A ty mamo, odezwał się jeszcze przestrzegając Celestyn, uważaj dobrze na psa, aby przypadkiem nie uciekł, na miłość Boską. Do jutra!

I wszyscy wyszli prócz mamy. Jednak Celestyn nie był zadowolony. Wprawdzie tysiąc lirów to ładna sumka, ale jakże żal będzie zwracać to miłe stworzenie. Czuł jakby mu kto wbijał cierń w serce. Jednak tysiąc lirów...

Na drugi dzień rano o godzinie dziewiątej wyszedł z domu. Dzień był mroźny. Niezadługo z pieskiem w rękach stąpał po marmurowych schodach bogatego pałacu przy Corso Duca d'Aosta. Palisandrowa brama wejściowa ozdobiona była tarczą, na której złocistemi literami błyszczał napis „Emmanuelli". Młodzieniec drżąc przycisnął guzik dzwonka, którego dźwięczny tryl, odezwał się z wewnątrz. Piesek począł zapamiętale szczekać, wyrywając się jak szalony. Po chwili brama się otwarła, a w niej ukazała się pokojówka wołając „Lolotto, Lolotto". Ten wydarł się z rąk Celestyna i skacząc szybko zniknął z pokojówką za drzwiami. Słychać było długo tylko jego radosny pisk i skomlenie.

Celestyn oszołomiony wszedł do bogatego przedpokoju. Chwilę czekał, poczem zjawił się lokaj, który go poprosił do pokoju.

— Niech pan pozwoli dalej. Pani jest tak uszczęśliwiona z powodu znalezienia pieska, że będzie pana błogosławić i nie zapomni panu tego nigdy.

Celestyn wszedł do obszernej komnaty o olśniewającym przepychu. Dama o złotych włosach i cudnych niebieskich oczach w różowym jedwabnym peniuarze ozdobionym koronkami, zjawisko wprost fantastyczne, podeszła ku niemu. Uścisnęła mu rękę, popatrzyła chwilę w oczy i zawołała zdziwiona:

— Pan jesteś subjektem w firmie Carandi?

Celestyn skamieniał i nie odrzekł ani słowa. Zbladł ze strachu, drżał. Oto osobą, która stała teraz przed nim, była owa dama ze sklepu, która zabrała mu duszę i serce. Nie widział i nie słyszał nic koło siebie. Czuł się jak w raju. Z tego co mówiła do niego jego bogini nie potrafiłby powtórzyć ani słowa. Zaledwie zapytany zdołał wykrztusić swoje nazwisko i adres, a gdy mu wsunęła do ręki banknot tysiąc lirowy, młodzieniec odskoczył jak oparzony.

— Nie chcę, nie, nie, nie!

— Ależ dlaczego?

— Bo nie chcę, i zmieszany chciał uciekać. Nie można go było zatrzymać. Dopiero znalazłszy się na Corso odetchnął swobodnie. Serce biło mu jak gdyby chciało rozsadzić piersi. Wokół niego świat cały nie istniał. Czyż miał teraz wracać do domu? Przenigdy. Coby tam powiedział swoim? Wreszcie nie obchodziło go to tak wiele. Przed jego oczyma była tylko jej postać przyjaźnie uśmiechnięta tak, jak ją przed chwilą widział. Nie chciał, aby obraz ten znikł z jego oczu. Błąkał się jak lunatyk aż do południa. Gdy wszedł do domu, ojciec, matka i siostra zaraz go otoczyli.

— Gdzie tysiąc lirów?

— Nie mam, nie wziąłem nic, bo nie chciałem.

Stanęli jak wryci. Ojciec zmarszczył brwi i jakby zamierzał się do bicia.

— Ty chcesz schować dla siebie!

— Nie, nie wziąłem tych pieniędzy ot i koniec. Nie chciałem wziąć.

— Ależ to niemożliwe, zawołała matka.

— Zwarjował, zapiszczała zaciskając pięści, siostra.

— Pobiegnę sam zobaczyć się z tą panią. Zaraz tam pobiegnę, dodał ojciec, nie panując nad sobą i wdziawszy kapelusz pobiegł ku wyjściu. Naraz odezwał się dzwonek. Dwóch posłańców, z których jeden miał białą paczkę i list, a drugi dźwigał ciężką skrzynkę, pojawiło się w drzwiach.

— Dla pana Celestyna Amerio.

Ten przybiegł zaraz, zabrał paczkę i list, skrzynkę kazał złożyć na ziemi. Obaj posłańcy cofnęli się bez napiwku, jak widma. Otworzono najpierw list. Składała w nim pani Emmanuelli najżywsze życzenia z powodu bezinteresowności i szlachetności pana Celestyna. W pakiecie był wspaniały tort i czekoladki, a w paczce sześć butelek szampana.

Więc to prawda, począł jęczeć pan Amerio ojciec zdławionym głosem, więc to naprawdę zrobiłeś. Ach, gdybym mógł, widzisz temi rękoma... Idź mi z oczu. To nie do wiary, nie do wiary.

A mama i siostra:

— Niedołęga!

— Idjota!

Celestyn w dalszym ciągu zachowywał się jakby niczego nie czuł i nie widział. Był jak automat. Poszedł wolnym krokiem do przedpokoju, zszedł ze schodów na ulicę na ostry mróz i kroczył przed siebie jak automat.

(tłum. L. Wyg.)

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.